

5 Czwarte przykazanie (22 lutego 2016)

Pochwalony Jezus Chrystus ... W Imię Ojca ... Stolica Mądrości ...

Bardzo serdecznie witam państwa kolejny raz w tym roku: i w tym roku kalendarzowym, i w tym roku naszym akademickim. Przedmiotem naszych refleksji jest dziesięć Bożych przykazań. Chcemy w ten sposób nawiązywać nie tylko do tematyki biblijnej i do tego, co jest fundamentem chrześcijańskiej moralności, ale chcemy nawiązać również do pielgrzymki Jana Pawła II która miała miejsce w 1991 roku, kiedy to przedmiotem refleksji był Dekalog. Tak się złożyło, że rozpoczęliśmy nasze konferencje tegoroczne w październiku, jeszcze w odmienionej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Natomiast te konferencje trwają w nowych warunkach, w nowych okolicznościach. I myślę, że pod wieloma względami nabierają nowej aktualności.

Dzisiaj dochodzimy do przykazania czwartego. Domyślam się co państwo mogą czuć teraz, na samym początku, znając czwarte przykazanie. Mianowicie: co można mówić na temat przykazania „Czcij ojca swego i matkę swoją” przez całą godzinę? Otóż chciałbym państwa zapewnić, że można. I że zaraz będziemy mogli to sprawdzać, przyjrzymy się dokładnie temu przykazaniu. Ale chciałbym również żeby ta nasza dzisiejsza refleksja, po części wielkopostna, była refleksją z dedykacją. Myślę że ta dedykacja spowoduje, sprawi, że zarówno ta konferencja, jak i refleksja, będzie jeszcze lepsza. Mianowicie sugeruję państwu, i sobie też, żebyśmy tę refleksję poświęcili naszym rodzicom, naszym ojcom i naszym matkom. Jeżeli żyją, to będziemy mogli na rozmaite sposoby częściej praktykować to, o czym będziemy dzisiaj rozważać. Jeżeli umarli, to będziemy przywoływali ich twarze, każdy i każda sam ze sobą, twarze swojego ojca i swojej matki. I będziemy mogli odnosić się zarówno do swojej przeszłości, jak też będziemy mogli wyciągnąć z tego jakieś wnioski ważne i dla nas. Dlatego proponuję, byśmy właśnie na samym początku dla duchowego dobra tej refleksji gdzieś tam sobie w wyobraźni przypomnieli obrazy z dzieciństwa, i z młodości, i z życia dorosłego, twarze swojego ojca i swojej matki. Bo tu im ta refleksja w szczególnie sposób się należy. I w ten sposób chcemy również oddać im hołd. A na koniec tej konferencji postaramy się również za nich pomodlić. Nie jest to bowiem konferencja tylko teoretyczna, oderwana od realiów, ale taka, która jest, która powinna być bardzo mocno osadzona w naszym życiu, i w naszej relacji wobec rodziców.

Otóż zwróćmy uwagę najpierw na niezwykle usytuowanie tego przykazania. Mamy najpierw trzy przykazania, które regulują nasze odniesienie wobec Boga: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”, „Nie będziesz brał imienia Pana, Boga swego, nadaremnie”, „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. We wszystkich tych trzech przykazaniach punktem odniesienia jest Bóg. Natomiast wraz z czwartym przykazaniem punktem odniesienia będą ludzie. Od tej pory: „Będziesz czczył ojca i matkę. Nie zabijaj. Nie cudzołóż. Nie kradnij. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu. Nie pożądaj żony bliźniego swego. Ani żadnej rzeczy, która jego jest.” A więc mamy to przykazanie usytuowanie pomiędzy przykazaniami, które dotyczą Boga, oraz przykazaniami, które dotyczą ludzi, dotyczą naszego odniesienia do innych ludzi, do drugiego człowieka. Rabini żydowscy, którzy komentowali przykazania dużo wcześniej niż my, również objaśniali dlaczego przykazanie czci ojca i matki jest między przykazaniami, które mają na względzie Boga i ludzi. Otóż powiedzieli, że to jest najważniejsze ze wszystkich przykazań, które regulują relacje pomiędzy ludźmi — a więc jest na pierwszym miejscu. A po drugie: rodzice są dla nas odwzorowaniem Boga. I tłumaczyli dalej tak. Tak, jak Bóg stworzył świat, tak rodzice, ojciec i matka, biorą udział w tym stwórczym dziele Boga, ponieważ to oni dają życie. Zatem odwzorowują dla nas Boga. Bóg nie musi już stwarzać za każdym razem od nowa. Aczkolwiek i poczęcie, i narodziny, i życie ludzkie jest tak czy inaczej cudem stworzenia. Więc powinniśmy patrzeć, powinniśmy traktować rodziców na podobieństwo tego, jak traktujemy Boga.

I spróbujmy się temu przyjrzeć już nie snując jakieś własne dywagacje i rozważania, tylko spróbujmy przyjrzeć się temu przykazaniu tak, ja ono zostało zachowane na kartach Biblii. Wiedzą państwo że Dekalog, dziesięć Bożych przykazań, występuje w dwóch miejscach. Mianowicie w Księdze Wyjścia, w rozdziale 20, oraz w Księdze Powtórzonego Prawa, w rozdziale 5. Obie księgi należą do Pięcioksięgu Mojżesza. I te dwie wersje Dekalogu, dwie wersje dziesięciu Bożych przykazań, zachowały dwie tradycje pamięci o tym, co Mojżesz otrzymał na Synaju. Te dwie tradycje, te dwie pamięci, trochę się między sobą różnią, ale zasadniczo są do siebie bardzo podobne. Ponieważ na poprzednich konferencjach odwoływaliśmy się do tekstu hebrajskiego, czyli do tego tekstu

oryginalnego, to i dzisiaj też to zrobimy. Robimy to — chciałbym powtórzyć to państwu — przede wszystkim dlatego, że podczas tych konferencji uprawiamy coś, co nazywa się egzegezą Pisma Świętego. Egzegeza znaczy *objaśnianie, wyjaśnianie*. To jest słowo pochodzenia greckiego. Gdybyśmy posługiwali się tylko Biblią Tysiąclecia, to byśmy robili egzegezę przekładu na język polski, tego przekładu, który słyszymy w kościele i możemy czytać w domu. Ale jeżeli chcemy sięgnąć głębiej do tego oryginalnego znaczenia Pisma Świętego, to musimy cofnąć się do języka hebrajskiego, w jakim to języku dziesięć Bożych przykazań zostało po raz pierwszy utrwalone. I teraz będziemy przyglądać się poszczególnym członom dlatego że jak państwo zobaczą, przykazanie „Czcij ojca i matkę” w Piśmie Świętym jest trochę dłuższe, niż w pacierzu. W pacierzu brzmi: „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Natomiast w Księdze Wyjścia brzmi ono tak — ja będę czytał i tłumaczył od razu na polski:

Kaved et-avicha	<i>Czcij twojego ojca</i>
ve'et-imecha	<i>i swoją matkę</i>
lema'an ya'arichun yameycha al ha'adamah	<i>by przedłużyły się twoje dni na ziemi</i>
asher-Adonay Eloheycha	<i>którą Pan, Bóg twój</i>
noten lach	<i>daje tobie</i>

Czyli posłuchajmy raz jeszcze po polsku: „Czcij twojego ojca i swoją matkę, aby przedłużyły się twoje dni na ziemi którą Pan, Bóg twój, daje tobie”. Zwróćmy uwagę, że jest to przykazanie z dopowiedzeniem. Przyjrzyjmy się poszczególnym słowom. Najpierw występuje słowo *kaved*. Pochodzi ono od czasownika *kavar*, to jest taka forma bardzo intensywna. I od tego czasownika — może będzie łatwiej zrozumieć — urobiony jest taki hebrajski rzeczownik *atod*, znaczy to po polsku *chwała*. Dosłownie więc trzeba by powiedzieć tak po polsku: „Poważaj, miej szacunek” — ale my mówimy „czcij”.

Otóż proszę zauważyć, że w tym słowie „czcij” jest coś więcej, niż „poważaj” albo „szanuj”. To słowo „czcij” nie jest przypadkowe dlatego, że to *kaved* znaczy wyraźnie *czcij*. Kogo my czcimy? Czcimy Boga. On jest pierwszym punktem odniesienia. A w tym przykazaniu mówimy: „Czcij twojego ojca i swoją matkę”. Zwróćmy uwagę, że jest to przeniesienie na rodziców czci, którą okazujemy Panu Bogu. A więc jest to słowo bardzo mocne. Być może gdy odmawiamy pacierz, odmawiamy dziesięć Bożych przykazań, to nie zwracamy na ten czasownik uwagi. Ale nie mówi się po polsku: „szanuj, poważaj”, ale właśnie „czcij”. Słowo „czcić” ma podtekst religijny, ma podtekst teologiczny. Co to znaczy? Że nasze spojrzenie na swoich rodziców ma coś z wymiaru religijnego. że spojrzenie na rodziców różni się od każdej innej relacji. I następują tutaj słowa: „Czcij twojego ojca i swoją matkę”.

Ciekawostką jest to, że język hebrajski do dnia dzisiejszego nie ma słowa „rodzice”, tylko ma słowo „ojciec” i ma słowo „matka”. Więc w ten sposób ten język podkreśla cielesność, płciowość: ojciec i matka, i podkreśla ojcostwo, macierzyństwo. I język hebrajski inaczej niż języki europejskie, języki których używamy — zupełnie nie pasuje do współcześnie narzucanej ideologii gender. Państwo wiedzą, że w niektórych językach: niemieckim, szwedzkim, duńskim — w Skandynawii w ogóle — bywa, że i w angielskim, w ostatnich latach zakazano w oficjalnych papierach, dokumentach, które człowieka dotyczą, używania słów „ojciec” i „matka”. Tylko wprowadzono nomenklaturę: „rodzic A”, „rodzic B”, albo „rodzic 1”, „rodzic 2” i tym podobne. Otóż to normalnemu człowiekowi nie mieści się w głowie — ale takie jest słownictwo urzędowe, i obowiązuje w rozmaitych oficjalnych papierach. Do Polski dzięki Bogu ta tendencja jak do tej pory nie dotarła. Kto wie, czy gdyby dłużej oddziaływała ta ideologia gender, czy by również się na tym nie skończyło. Ale my musimy powiedzieć jedno. Że wszelkie ideologie, które próbują zaprzepaścić, zatracić, usunąć zatrzeć różnice między mężczyzną i kobietą, między płciami, między ojcem i matką, wszystkie te ideologie są absolutnie obce Pismu Świętemu. W żaden sposób nie da się Biblii nachylić, wykorzystać dla ideologii gender. Dlatego ta ideologia w ogóle chce Pismo Święte odesłać do jakichś zabytków kultury starożytnej. Bo nie ma możliwości, żeby na podstawie Biblii powoływać się na zasadność tej ideologii.

Więc mamy: „Czcij twojego ojca i swoją matkę”. Tu jedno ważne dopowiedzenie. Kto z państwa uważnie brał udział w katechizacji, to i w nauczaniu religii i na wcześniejszych, i na późniejszych

etapach zapewne pamięta, że księża, siostry, katechetki czy katecheci mówili, że czwarte przykazanie to „Czcij ojca i matkę”, tzn. szanuj inne osoby starsze, szanuj przełożonych świeckich, szanuj przełożonych kościelnych, szanuj nauczycieli. Te wyjaśnienia, aczkolwiek atrakcyjne, to jest nadbudowa do tego przykazania. Przykazanie nie mówi o tym, jakie powinno być nasze odniesienie do starszych, przełożonych itd. Możemy to tylko wydedukować obok przykazania. Przykazanie dotyczy wyłącznie ojca i matki! Stosunek do własnego ojca i własnej matki! Nie ma tutaj, że: „Czcij ojca twojego kolegi”, „Czcij matkę twojej przyjaciółki” — nic z tych rzeczy. Czcij ojca swojego i matkę swoją! Otóż nasz stosunek, nasza relacja do własnych rodziców jest absolutnie wyjątkowa, unikatowa, i z niczym nie porównywalna. Możemy tylko to, jak odnosimy się do własnych rodziców, przez analogię przenosić do innych ludzi. Natomiast ojciec i matka — z jednej strony podkreśla się odmienną rolę obojga, a z drugiej strony podkreśla się, że nie mamy w życiu nikogo, kto jest tak ważny dla nas, kto jest tak unikalny, kto jest tak wyjątkowy, jak ojciec i matka.

Proszę zauważyć też — jeszcze do tego wątku wrócimy — że wymaga się tu szacunku absolutnego i wyjątkowego wobec swoich rodziców. I nie dotyczy to żadnej szerszej grupy osób — to jest jedna sprawa — tak, jak bywa to rozciągane, ale w przykazaniu tego nie ma. I druga sprawa, która się z tym wiąże: że jest to **przykazanie bezwarunkowe!** Ponieważ nikt z nas nie wybiera własnych rodziców — wobec tego są ojcowie i matki bardzo dobre, szlachetne, wzniosłe, możemy się nimi chwalić, możemy być dumni. Ale bywa też ojcostwo i macierzyństwo trudne. Bywają ojcowie i matki, którymi chwalić się nie można, czy nie wypada. I przykazanie nie czyni tutaj żadnej różnicy. Wrócimy do tego wątku trochę później.

Proszę zauważyć, że to przykazanie, już teraz możemy powiedzieć, nie polega na zasadzie sprawiedliwości. Tzn. oddaj ojcu to, co mu się należy: szacunek, cześć, posłuszeństwo. Oddaj matce to, co jej się należy. Bo jest dobra, bo cię wychowała, bo zapewniła ci teraźniejszość, przyszłość itd. Ale jeżeli zdarzy się, że z rodzicami jest inaczej, to wobec tego przykazanie kładzie nacisk nie na sprawiedliwość, tylko kładzie nacisk na miłosierdzie. Czyli rodziców trzeba kochać, trzeba miłować, trzeba czczyć nie za coś — ale wbrew wszystkiemu. Taki jest sens tego przykazania. Dlatego ono może być w wielu przypadkach bardzo trudne. Otóż tego rodzaju przykazanie szacunku dla rodziców: „Czcij” istnieje właściwie we wszystkich religiach, i we wszystkich kulturach. Chyba nie znamy kultury ani starożytnej, ani współczesnej — poza jakimiś manowcami kultury — gdzie tego rodzaju przykazania by nie było.

Jeszcze raz podkreślam: szacunek wobec starszych, szacunek wobec przełożonych to jest coś zupełnie innego, niż cześć okazywana własnym rodzicom. Co ciekawe: ten czasownik *kaved* czyli *czcij* jest na kartach Pisma Świętego odnoszony tylko do Boga, i tylko do rodziców. Nawet jeżeli w przekładach tego nie widać, to w tekście oryginalnym tak jest. Proszę posłuchać, jak ten sam czasownik występuje w Psalmie 22. Przeczytam go po polsku, ale występuje ten sam czasownik *kaved*, tylko przetłumaczony po polsku: „Chwalcie Pana wy, co się Go boicie”. Nie *chwalcie!* Tylko:

Czciście Pana wy, co się Go boicie,
sławcie Go, całe potomstwo Jakuba;
lękajcie się Go, całe potomstwo Izraela!

A więc czasownik odnoszony do Boga odnoszony jest do rodziców. To zestawienie, Bóg i rodzice, występuje w starotestamentowej Księdze Malachiasza. Proszę posłuchać jak Bóg zwraca się przez proroka z napomnieniem pod adresem kapłanów Starego Testamentu. Otóż kapłani dopuszczali się rozmaitych nadużyć. I w związku z tym Bóg przez proroka kieruje do nich słowo napomnienia. W Księdze Malachiasza na początku czytamy tak (Ml 1, 6):

Syn powinien czczyć ojca, a sługa swego pana. Lecz skoro Ja jestem Ojcem,
mówi Bóg

gdzie jest moja cześć, a skoro Ja jestem Panem, gdzie szacunek dla Mnie?

Punktem odniesienia tu jest obowiązek czci i szacunku dla ojca. A Bóg mówi: „Skoro Ja jestem Ojcem” — Ojcem dla was, dla Izraela, dla kapłanów, dla zwyczajnych wiernych, no to gdzie

jest cześć względem mnie? Skoro Ja jestem Panem, gdzie szacunek dla Mnie? Zwróćmy uwagę, że ta rzeczywistość ojca i matki jest tak głęboka, że na kartach Pisma Świętego Bóg jest nazywany Ojcem, i to już w Starym Testamencie, a potem w Nowym Testamencie. I w Modlitwie Pańskiej zwracamy się do Boga: „Ojcze nasz”. Czy nie mógłby Bóg być nazywany również Matką? Mógłby, ale zamienne używanie mogłoby nasunąć wrażenie, że Bóg ma płeć. Bóg nie jest ani mężczyzną, ani kobietą. Można więc teoretycznie modlić się „Ojcze nasz”, ale wbrew tradycji byłaby modlitwa „Matko nasza”. Aczkolwiek na kartach Starego Testamentu przypisuje się Bogu uczucia macierzyńskie i miłość macierzyńską. Mówi się o Bogu również, że „gdyby twój ojciec i twoja matka zapomnieli o tobie, to Ja” — mówi Bóg — „o tobie nie zapomnę”. Więc wobec Boga używamy tej terminologii, tych słów, tych koncepcji, których używamy wobec najbliższych nas osób, najbliższych nam ludzi, czyli ojca i matki. Mamy więc:

Kaved et-avicha ve'et-imecha | *Czcij swojego ojca i swoją matkę*

Kładę nacisk na „swojego”, na „swoją”. Nie wszystkich! Każdy z nas ma rodziców. Wobec tego jeżeli każdy z nas wywiąże się z obowiązku czci ojca i matki, to wszyscy ojcowie i matki będą uczczone, uszanowane. Otóż od nas zależy, ode mnie zależy, czy w mojej pamięci, i w moim życiu jakie miejsce, jakie zadanie, czy w ogóle rodzice doczekali się czci, szacunku, poważania. Otóż to, co czuje, i to, jak żyje syn albo córka, nie zastąpi ojcu i matce żadna inna miłość. Wszystko inne będzie tylko namiastką. Więc jesteśmy powołani do tego, zobowiązani do tego, żebyśmy okazywali szacunek własnym rodzicom. Jeżeli więc jakieś dziecko, syn czy córka, tego nie robi, to ci rodzice są tego pozbawieni. Co oczywiście jest nie tylko jakąś luką, ale powoduje ból.

Co znaczy „czcić ojca i matkę” — zastanawiali się nad tym komentatorzy. Biorąc pod uwagę rozmaite fragmenty Pisma Świętego wyróżnili pięć obowiązków dzieci względem swoich rodziców, pięć obowiązków syna czy córki względem swojego ojca czy matki. Oto te obowiązki.

Obowiązek pierwszy to jest *troszczyć się i wspierać*. Otóż w pewnym momencie naszego życia role zaczynają się zamieniać. Czasami odbywa się to spokojnie i powoli, czasami może się to odbywać nagle i gwałtownie. Kiedy człowiek przychodzi na świat, kiedy rodzi się — i w Piśmie Świętym mamy takie obrazy — wtedy matka ma go na kolanach, karmi, troszczy się, nie śpi, czuwa. To samo ojciec. Więc oni opiekują się, troszczą, wspierają, zapewniają to, co konieczne. Ale przychodzi taki moment, kiedy role się odwracają. I właśnie to, czego człowiek doświadczył od swoich rodziców, na zasadzie sprawiedliwości — a jeżeli tego nie doświadczył, na zasadzie miłosierdzia — mamy obowiązek zwrócić. Proszę popatrzeć jak dzisiejsze społeczeństwo może od tego bardzo daleko odejść. Jak bardzo łatwo można się zwalniać z obowiązku troski, opieki i wspierania swoich rodziców. Jak bardzo łatwo można powierzyć to rozmaitym wyspecjalizowanym instytucjom, innym gremiom, innym ludziom itd. Więc myślę, że pod tym względem we współczesnym społeczeństwie, i w Kościele również, jest bardzo dużo do zrobienia — wielki rachunek sumienia, troska, opieka, wspieranie.

Drugi obowiązek nawiązuje do starożytnych realiów, dzisiaj jest dla nas po części niezrozumiały, albo wydaje się jakoś dziwny. Mianowicie od starożytności komentując, co znaczy czcić ojca i matkę, tłumaczono, że znaczy to również zapewnić im odzież, ubranie. Oczywiście mamy tutaj inne warunki społeczne i kulturowe. Kiedyś odzież była drogą, o ubranie trzeba było się starać. Człowiek starszy potrzebuje innego ubrania, niż człowiek młody. Nie zawsze była taka opieka społeczna, jak dzisiaj. Nie było rent, nie było emerytur. Człowiek starszy, rodzice, byli zdani na łaskę i niełaskę swoich dzieci. I chodziło — tak, jak czyta się te starożytne komentarze — o to, żeby po pierwsze rodzice, ojciec i matka, mieli właściwy ubiór. Żeby to był ubiór, odzież stosowna do ich wieku, stosowna do ich godności. I żeby dzieci się o to troszczyły. Znaczy to nie tylko zapewnienie czegoś, ale w jednym z komentarzy spotkałem bardzo ciekawe rozważanie. Mianowicie dawniej, a do dzisiaj w wielu rejonach świata, powszechne były schorzenia osób starszych. A więc takie np., jak utrata wzroku, jak zaćma. Wiele osób będąc starszymi nie bardzo wiedziało, jak się ubrać. Narażały się na śmieszność, albo wzgardę otoczenia. Obowiązkiem dzieci było zatroszczyć się o to, żeby ojciec i matka mieli w co się ubrać, nie byli w żadnym wypadku przedmiotem pośmiewiska, jakiegos urągania. Tylko żeby do końca ocalić ich godność.

Trzecia powinność, którą dzieci mają wobec ojca i matki, to zapewnić żywność, zapewnić pokarm. Znow żyjemy w innych warunkach. Ale nie do końca to nie jest takie zupełnie nieaktualne. Wiemy, że ojciec i matka w zaawansowanym wieku potrzebują innego jedzenia, innego pokarmu,

o który trzeba zadbać, który trzeba przygotować. Nie tylko nie mogą być głodni, ale trzeba im przyjść z pomocą i zapewnić to, co konieczne.

Czwarty obowiązek dzieci względem ojca i matki to godziwy pochówek, i żałoba po śmierci. Otóż śmierć ojca i matki wyznacza w naszym życiu zasadniczą cezurę. Można by powiedzieć tak — na pewno są wśród państwa osoby, które doskonale wiedzą, co to znaczy. Kiedy matka umiera, i ojciec umiera, to można by powiedzieć, że człowiek przestaje być dzieckiem. To znaczy człowiek uświadamia sobie, że teraz trzeba w pełni stanąć na własnych nogach. I nie ma różnicy: czy ma lat 8, 12, 40, 50 czy więcej. Gdy ojciec albo matka odchodzi wtedy uświadamiamy sobie, że jesteśmy kolejnym pokoleniem. Otóż godziwy pochówek i żałoba po śmierci to jest obowiązek w przypadku ojca i matki.

I wreszcie piąty obowiązek dzieci względem rodziców, wpisywany w czwarte Boże przykazanie, to jest pamięć i modlitwa po śmierci. Pamięć oznacza troskę o dobre imię swojego ojca i swojej matki. Powiedzieliśmy, a doświadczenie jest jeszcze bogatsze, że mogą się zdarzać w życiu naszych rodziców rozmaite epizody. Nie wszystkie godne pochwały, nie wszystkie godne pamięci, być może oceniane bardzo surowo przez innych. Ale gdy ojciec i matka umierają, to obowiązkiem dziecka, obowiązkiem syna i córki jest zachowanie w pamięci tego, co najlepsze. Dlatego, że ojciec i matka są częścią naszej tożsamości. Albo mówiąc inaczej — to my jesteśmy częścią ich tożsamości.

Otóż pięć głównych zasad było potem rozwijane na rozmaite sposoby. Państwo wiedzą, powtarzam, że życie w starożytności, i w późniejszych wiekach, wyglądało zupełnie inaczej, niż w naszych czasach. Te przykazania i te warunki również w naszych czasach dotyczą okoliczności bardzo zróżnicowanych. Europa, Stany Zjednoczone, Kanada to są terytoria, państwa zupełnie uprzywilejowane. Na Bliskim Wschodzie z wyjątkiem Izraela, w Afryce północnej, w całej Afryce, wielkich połaciach Azji, w Ameryce południowej, nie ma rent, nie ma emerytur. A więc kiedy człowiek starzeje się jest zdany na swoich najbliższych, albo na samego siebie. W związku z tym i te przykazania nabierają tam zupełnie innej treści. Otóż w nawiązaniu do tego słowa *kaved* rabini żydowscy mówili, że dzieci mają względem rodziców obowiązek — nazywa się to po hebrajsku *buud*, *kaved buud*, to znaczy *zaspokojenie potrzeb materialnych*. Zaspokojenie wszystkich potrzeb materialnych. Powiedzieliśmy: wspierać, zapewnić odzież, zapewnić żywność, zapewnić godziwy pochówek, pamiętać. Potrzeby, które dotyczą ciała, i które dotyczą konkretnych uwarunkowań materialnych. Ale w Księdze Kapłańskiej, rozdział 19, mamy nawiązanie do rodziców, i czytamy tak, takie słowa (Kpł 19,3):

Każdy z was będzie szanował matkę i ojca i będzie zachowywał moje szabaty.
Ja jestem Pan, Bóg wasz!

Przykazanie szacunku dla ojca i matki jest połączone z przykazaniem zachowywania szabatu. Szabaty to cotygodniowy odpoczynek. Co możemy dać Bogu — mówiliśmy to ponad miesiąc temu? Możemy Mu dać to, co nam przychodzi dać najtrudniej — nasz czas. Co możemy dać rodzicom, w tym samym zdaniu? To, co nam przychodzi najtrudniej — nasz czas. Czas dla Boga, oraz czas dla ojca i matki. I tutaj mamy inny czasownik hebrajski, który reguluje nasze odniesienia do rodziców, mianowicie *java*. W związku z tym ci sami komentatorzy powiadali, że obok troski o materialne potrzeby ojca i matki ogromne znaczenie ma coś, co po hebrajsku nazwali *mora*, znaczy to po polsku *szacunek*, *troska* — ale o sprawy duchowe, o sferę duchową. Proszę zauważyć: ojciec i matka mogą mieć pokarm, mogą mieć odzież, mogą mieć zapewnione warunki materialne. Ale to, czego nie ma, i czego nie można zastąpić, i co ich najbardziej boli, to jest to, że syn czy córka nie mają dla nich czasu. Myślę, że gdy zwłaszcza my dorośli spojrzymy we własne życie, to pewnie większość z nas, a może wszyscy, przypomnimy sobie wymówkę ojca czy matki: „Nie masz dla mnie czasu”, albo „Masz za mało czasu”. Potrzeby materialne są spełnione, ale potrzeba wyjścia na przeciw, tego zaspokojenia potrzeb duchowych. Te dwie sfery, i materialna, i duchowa, w tym przykazaniu są jednakowo ważne.

Popatrzmy na motywację tego przykazania:

lema'an ya'arichun yameycha al ha'adamah	aby przedłużyły się, wydłużyły się twoje dni na ziemi
---	--

Proszę państwa, Pismo Święte jest pełne paradoksów. Gdy mówimy „ojciec”, gdy mówimy „matka”, to odnosimy się do przeszłości. Bo ojciec i matka zaistnieli przed nami, to jest poprzed-

nie pokolenie. A proszę zauważyć, motywacja tego przykazania odnosi się do przyszłości: „Czcij ojca i matkę, aby się przedłużyły twoje dni na ziemi”. Zastanawiano się — tu głównie polegamy na komentatorach żydowskich, ale później to podejmowali również komentatorzy chrześcijańscy — mówiono: „Dlaczego jeżeli człowiek czci ojca i matkę, to jego dni, czyli jego życie się przedłuża?” I dawano bardzo ciekawe odpowiedzi, bardzo znaczące. Mianowicie jego życie się przedłuża dlatego, bo człowiek taki ma spokojne sumienie. Ma poczucie dobrze spełnionego obowiązku. O ile bowiem — tłumaczono — ze wszystkich innych słabości, występków i grzechów możemy się jakoś rozliczyć i wybielić, o tyle jeżeli nie dopełniliśmy naszych powinności, naszych obowiązków względem rodziców, to zawsze pozostanie to w życiu jak zadra, zawsze to pozostanie jak wyrzut sumienia — i nie da się już tego naprawić. Dlatego ludzie, którzy opiekują się, okazują cześć swoim rodzicom, mają spokojniejsze życie.

Ale mamy tu jeszcze jedną ciekawą rzecz. Mianowicie by przedłużyły się twoje dni *al ha'adamah*. Ci z państwa, którzy pamiętają nasze ubiegłoroczne konferencje, to mówiliśmy na temat tego rzeczownika. *Adamah* przypomina nam *Adama*. *Adam*, czyli *człowiek* został wzięty z gleby, z ziemi. W Piśmie Świętym w języku hebrajskim występuje słowo *erec*, ono odnosi się do ziemi Izraela, do Palestyny dzisiejszej. Ale nie mamy tutaj powiedziane: „żeby przedłużyły się twoje dni w kraju, w ziemi Izraela, gdzie żyjesz”. Nie! *Adama* znaczy po polsku *gleba, ziemia* wszędzie, gdzie jesteś. Nie ogranicza się do jednego terytorium, do jednego państwa, do jakiegoś jednego terenu. Obowiązuje wszystkich, nie tylko Izraelitów. Wszystkich ludzi, i obowiązuje wszędzie. Wszędzie tam, gdzie jesteś. A więc: „Aby przedłużyły się twoje dni na ziemi, którą Pan, Bóg twój, daje tobie”. Każdemu z nas Pan Bóg daje inną ziemię, inne miejsce, inny teren. Ale wszędzie, gdzie jesteśmy, i kimkolwiek jesteśmy, mamy obowiązek czci ojca i matki.

Otóż jeden z komentatorów starożytnych, nazywał się Filon aleksandryjski, pisał po grecku i żył m.w. w czasach Pana Jezusa, mówił, że ten ogromny nacisk na cześć ojca i matki bierze się z tego, że rodzice i to przykazanie stoi, znajduje się między nieśmiertelnością i śmiertelnością. Trzy pierwsze przykazania odnoszą się do Boga, który jest nieśmiertelny. Wszystkie pozostałe odnoszą się do ludzi, którzy są śmiertelni. A w rodzicach rozpoznajemy coś z nieśmiertelności — bo dają życie, i jednocześnie ze śmiertelności — bo trzeba się z nimi rozstać. I w normalnym porządku rzeczy śmierć rodziców zawsze powinna wyprzedzać śmierć dzieci. Rodzice są więc drudzy po Bogu.

Dodawano jeszcze, że dwa grzechy są najcięższe. Jeżeli człowiek się na czas nie opamięta, są niewybaczalne. Mianowicie bluźnierstwo, czy też przeklinanie Boga, oraz bluźnierstwo bądź przeklinanie własnych rodziców. Wszystkie inne grzechy i zło dają się jakoś uporządkować na drugim planie. Natomiast Bóg i rodzice to są rzeczywistości na planie pierwszym.

Czy mamy jakieś jeszcze konkretniejsze wskazania? Mamy! Np. w Księdze Przysłów mamy takie słowa (Prz 23, 22):

Synu, słuchaj ojca, który cię począł,
i nie gardź swą matką, gdy jest staruszką!

To bardzo ciekawe również obyczajowo. I szacunek wobec ojca, i szacunek wobec matki — nie tylko tej w pełni rozkwitu, nie tylko tej młodej, i dorosłej, ale gdy jest staruszką!

Przejdźmy teraz do przykazania „Czcij ojca i matkę” w ujęciu Księgi Powtórzonego Prawa. Ono brzmi podobnie, ale również ma pewne nowe akcenty. Proszę posłuchać:

*Kabed et-avicha ve'et-imecha
ka'asher tsivcha Adonay
Eloheycha*

*Czcij swojego ojca i swoją matkę
tak, jak ci przykazał Pan, twój Bóg*

To jest właśnie ten dodatek. Czyli cześć ojca i matki to jest wyraźne przykazanie Boga. Boga, którego wzywamy jako Ojca. I dalej:

lema'an ya'arichun yameycha

aby przedłużyły się twoje dni

to już mieliśmy,

ulema'an yitav lach
al ha'adamah asher-Adonay
Eloheycha noten lach

*i aby ci się dobrze powodziło
na ziemi którą Pan, Bóg twój, daje tobie*

Proszę zauważmy, że w tej drugiej wersji przykazania mamy dwa motywy. Owocem czci ojca i matki jest dłuższe życie, i szczęśliwe życie: „aby ci się dobrze powodziło”. Więc nagrodą za szacunek jest dobre powodzenie. Co bardzo ważne — że w żadnej z tych dwóch wersji to przykazanie nie jest w żaden sposób uwarunkowane od jakości życia naszych rodziców. Państwo posłuchają jednego z dłuższych pouczeń mądrościowych zamieszczonych w Księdze Mądrości Syracha, który to fragment stanowi rozwinięcie czwartego przykazania. Posłuchajmy (Syr 3, 1-16):

Mnie, ojca, posłuchajcie, dzieci,
i tak postępujcie, abyście byli zbawione.
Albowiem Pan uczcił ojca przez dzieci,
a prawa matki nad synami utwierdził.
Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów,
a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził.
Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci,
a w czasie modlitwy zostanie wysłuchany.
Kto szanuje ojca, długo żyć będzie,
a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce:
jak panom służy tym, co go zrodzili.
Czynem i słowem czcij ojca swego,
aby spoczęło na tobie jego błogosławieństwo.
Albowiem błogosławieństwo ojca umacnia domy dzieci,
a przekleństwo matki wywraca fundamenty.
Nie przechwalaj się niesławą swego ojca,
albowiem niesława twojego ojca dla ciebie nie jest chwałą.
Chwała bowiem człowieka płynie ze czci ojca,
a matka w niesławie jest ujmą dla dzieci.
Synu, wspomagaj swego ojca w starości,
nie zasmucaj go w jego życiu.
A jeśliby nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość,
nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił.
Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie,
w miejsce grzechów zamieszka u ciebie.
W dzień twego ucisku wspomni się o tobie,
jak szron w piękną pogodę, tak rozpląną się twoje grzechy.
Kto porzuca ojca swego, jest jak bluźnierca,
a przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę.

Myślę, że nie ma chyba bardziej dobitnego, mocniejszego tekstu, mocniejszych pouczeń niż to, które znajdujemy w 3 rozdziale Księgi Mądrości Syracha. Te 16 wersetów to ukonkretnienie czwartego przykazania Bożego. Jedno nie ulega wątpliwości: nie ma żadnych okoliczności, nie ma żadnych uwarunkowań, które by tłumaczyły naszą obojętność, naszą złość a tym bardziej pogardę, względem własnego ojca i matki. Mamy tutaj te słowa, które aż wywołują pewien wstrząs: „jeśliby nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił”. Więc słowa mocne, słowa bardzo dosadne. I nie zostawiają żadnych wątpliwości co do sposobu rozumienia, co do interpretacji.

Państwo zauważą więc, że te dzisiejsze rozważania, dzisiejsza refleksja może bardziej, niż każda inna, porusza najczulsze strony naszego sumienia, naszego serca, naszego życia. Że gdy rozważamy czwarte przykazanie z tej perspektywy to myślę, że każdy i każda w nowy sposób patrzy, w głębszy sposób patrzy na swoich rodziców. I powtórzę to, co powiedziałem na początku. Mianowicie

w naszym odniesieniu do swojego ojca, i do swojej matki, ulega zawiedzeniu zasada sprawiedliwości. Nawet gdyby nie zasługiwali na dobro, które im wyświadczamy, mają do niego pełne prawo. Bo zobowiązuje nas do tego miłosierdzie. Tam, gdzie sprawiedliwość nie wystarczy albo zawodzi, tam uzupełnieniem sprawiedliwości jest miłosierdzie. Jan Paweł II wiele razy powtarzał: „Nie ma sprawiedliwości bez miłosierdzia. Nie ma miłosierdzia bez przebaczenia”. A więc rodzice, ojciec i matka, jeżeli by takie okoliczności zachodziły, są pierwszymi, wobec których jesteśmy winni obowiązek przebaczenia.

W ten sposób, zbliżając się do końca, musimy podkreślić bardzo ważną prawdę. Mianowicie w teologii moralnej nazywa się to przykazanie *teoforycznym*, czyli takim przykazaniem, w którym znajduje wyraz naśladowanie Boga. Powinniśmy być względem swojego ojca i matki tacy, jakim Bóg jest względem nas. Powinniśmy względem ojca i matki odwzorowywać miłość, której doświadczamy od Boga. A ponieważ i Bóg nie postępuje wobec nas tylko sprawiedliwie, lecz z miłosierdziem i przebaczeniem, wobec tego te przymioty odnosimy również do swoich rodziców.

I na koniec dodajmy pewną perspektywę nowotestamentową. Bo wszystko to, o czym mówiliśmy do tej pory, dotyczy Starego Testamentu. Nie jest więc w Nowym Testamencie w żaden sposób zawieszona. Ale w Liście św. Pawła do Efezjan znajdujemy bardzo ważne pouczenia, które regulują relacje między mężem i żoną, oraz które wskazują również na obowiązki rodziców względem dzieci. Tego też nie wolno przeoczyć, ani nie wolno o tym nie pamiętać. Mianowicie w 6 rozdziale Listu do Efezjan św. Paweł pisze do swoich adresatów tak (Ef 6, 1-4):

Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe. Czcij ojca twego i matkę — jest to pierwsze przykazanie z obietnicą — aby ci było dobrze i abyś długo żył na ziemi. A [wy], ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je w karności napominając, jak chce Pan!

Czyli drugim odniesieniem dla czci ojca i matki jest odniesienie rodziców do ich relacji względem własnych dzieci. Zatem na koniec można powiedzieć jedno. Że w pewien sposób rodzice poprzez wychowanie przygotowują, bądź nie, swoje dzieci do szacunku, który jest im należny. Czyli o tę cześć trzeba zadbać odpowiednio wcześniej. Jeżeli rodzice nie przygotowują dzieci do tej odpowiedzialności, to mogą tej odpowiedzialności nigdy nie podjąć — bo nigdy nie poczuć. Zatem obowiązkiem rodziców jest przygotować dzieci do tego, by okazywały im cześć w tych rozmaitych formach, na które zwróciliśmy uwagę. Myślę więc że widzą państwo, że biblijna perspektywa tego przykazania daje nam naprawdę dużo do myślenia.

I gdy za chwilę skończymy naszą konferencję, pomodlimy się za naszych rodziców. Za tych, którzy żyją, i za tych, którzy zmarli. I myślę, że dzięki temu również, dzięki tej refleksji, nasz stosunek i do jednych, i do drugich, będzie znacznie głębszy. Na następną naszą refleksję, poświęconą kolejnemu Bożemu przykazaniu, zapraszam bardzo państwa za cztery tygodnie, to jest 21 marca. To będzie już poniedziałek Wielkiego Tygodnia. Dziękuję bardzo. Życzę dobrego powrotu do domu.

I na koniec pomódlmy się za swojego ojca, i za swoją matkę. Pod Twoją obronę ...
I za tych, którzy już są po drugiej stronie życia. Wieczny odpoczynek ... Niech odpoczywają ...
Pochwalony Jezus Chrystus ...